

Gra w kabaret



■ Kabaret Olgi Lipińskiej to firmowy program telewizyjny publicznej, przez który przemknęła cała czołówka polskich aktorów. M.in. Wiesław Gołas, Wiesław Michnikowski, Tadeusz Piuciński, Piotr Fronczewski, Barbara Krafftówna, Wojciech Pokora, Barbara Wrzesińska, Hanna Śleszyńska, Marek Studem, Izabela Olejnik...

Kabaret Olgi Lipińskiej narzucał styl polskiej rozrywki przez 25 lat. Charakterystyczne, że żaden z dzisiejszych decydentów TV tego znamionnego faktu nie zauważył.

Olga Lipińska to osobowość niezwykła. Jak twierdzi, nikt nie zmusił jej do zrobienia czegoś, co jej nie interesuje. Za żadne pieniądze.

foto: PIOTR GRZYBOWSKI

W Kabarecie Olgi Lipińskiej coś nowego. Oto prezes zespołu telewizji kablowej Kabla III, Rowliński, zwany Młakiem, organizuje jakiś wyjazd. Nikt do końca nie wie, po co i dlaczego jedzie.

Atmosfera w Kabie jest nerwowa. Ale być może jeszcze bardziej nerwowa – na planie.

– Gdzie masz toczek?! – reżyser Olga Lipińska musi dopilnować wszystkiego. – Bez toczka nie ma mowy! Nasuń na czoło! O, tak! Musi być stylowo.

– Pióra! – znów gniew. – Przecież one (to znaczy panie odpowiedzialne za kostiumy) poprzyczepiały je nie z tej strony!

Padają coraz ostrzejsze słowa. – Gdzie są ci wszyscy ludzie, którzy mieli pomagać?!

Ale już za chwilę emocje słabną. – Panowie! Panie! – do aktorów. – Proszę na plan!

– Uwaga, gramy!

W finale jest pięć ujęć. Trudno zliczyć, ile dubli, czyli powtórek tego samego ujęcia.

– Boże – szepce ktoś z boku, widząc jak aktorzy po raz siemdemnasty wykonują przed kamerą tę samą ewolucję. – Wczoraj nagrywali już ósmą godzinę, a Olga krzyczała, że trzeba jeszcze raz, bo chałtury nie puści.

Poza planem

– Zobaczysz pani, to już jej ostatni kabaret – ktoś z najbliższej ekipy Olgi Lipińskiej, kto pracuje z nią z przerwami, ale od początku, nie kryje żalu. – Taki świetny program. Z tradycją. Dla myślących ludzi... Tyle roboty i właściwie wszystko na darmo. Przecież tę edycję planowano na święta, stąd na planie choinki. Ale kiedy kabaret pójdzie – nie

wiadomo. Może w grudniu, może w maju...

– Olga Lipińska pisze teksty na ostatnią chwilę – opowiada Misiek, czyli Janusz Rewiński (prywatnie mąż Iwony Biernackiej, też od lat związanej z kabaretem). – I daje je nam tak późno, żeby były aktualne. Trzeba ich się uczyć błyskawicznie, niemal z godziny na godzinę... Ale skoro telewizji nigdy nie wie, kiedy rzecz pójdzie na antenie, to o jakiej aktualności można tu mówić? Kabaret z marca idzie w październiku. Z lutego... latem!

– Tak, Olga Lipińska jest despotyczna, wyciska z ludzi, co tylko może, ale przecież jest perfekcyjna – dorzuca aktorka Izabela Olejnik. – Ona żyje tym, co robi, wzywa aktora do pojedynku. Jest drapieżna. Owszem, wyzwała najgłębsze emocje, ale to tylko z pożytkiem dla kabaretu. Każde z nas myśli sobie nieraz: „Jest nigdy więcej z Olgą”. Ale potem wracamy do niej pokornie. Bo jest świetna. W jakiś magiczny sposób jestem od niej uzależniona...

– To, co robisz dziś decydecy w TV, to nie jest uczciwa gra – mówi Janusz Rewiński. – To takie pilowanie zębów – metoda szczególnie perfidna. Daje się Oldzie pracę, zapadają jakieś konkretne ustalenia, a potem się okazuje, że jej kabaret albo idzie kiedykolwiek, albo w ogóle jest wykopywany z ramówki. A potem co? Ludzie powiedzą lub dziennikarze napiszą: „Kabaret kiepski, bo nieaktualny”. Najśmieszniejszy jest fakt, że Olga Lipińska i tak trafia w sedno. Coś się zdeaktualizuje, ale – o dziwo! – w ogólnych zarysach

i tak wszystko się zgadza. Myślę, że nieraz może się wydawać, że Olga rezygnuje z pewnych rzeczy, że woli pójść na jakieś ustępstwa. Ale tak nie jest! W sumie dobrze, że karawana idzie dalej...

W gabinetach

Redaktor Andrzej Horubała odpowiedzialny za rozrywkę w „Jedynce” powiada, że chodzi mu tylko o to, by kabarety, które pojawiają się na antenie, konkurowały ze sobą. Żeby był swego rodzaju przekładaniec: Wolski, Satirical Fiction, po którym czeka już w kolejce „Przeciąg” Jacka Kęcika. Żeby te oferty ściagały się ze sobą, bo rzekomo żaden z satyryków nie powinien mieć monopolu na śmiech.

Redaktor Horubała mówi też, że to nie jest jego wina, że Kabaret Olgi Lipińskiej jest w październiku robiony na święta, w lutym – na lato. – Plany wynikają z terminów Olgi Lipińskiej. On jej nie narzuca kalendarza...

Czyżby dyrektor Horubała doprawdy nie wiedział, co to jest przekładaniec? Otóż pojedynczy rodzynki, gdy w misie wpadnie przypadkowo – wcale nie smakuje jak przysmak. Mało tego, uważny łakomczuch może go potraktować jak śmieć. Czy o to chodzi dyrekcji programu? Czy rzeczywiście Olga Lipińska musi się ścierać z debiutantami?

Brzmiać jak echo słowa jednego z bliskich współpracowników Olgi Lipińskiej: – Zobaczysz pani, to już ostatni kabaret Olgi. Sczyszczają ją z anteny. Zobaczysz pani...

Olga Lipińska nie chce na razie komentować tej sprawy.

BOŻENA CHODYNIECKA